Nr. 132. w Czwartek dnia 9. Czerwca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kiel, 8 Czerwca. — Przybył tu w tej chwili książe Augüstenburgski i był w dworcu przyjmowany z wielkiem uniesieniem przed lud zgromadzony. Miasto wywiesiło chorągwie.

Petersburg, 7 Czerwca. — Börsen Zeitung zamieszcza carski ukaz, znoszący cła z Rosyi i Polski exportowe w handlu europejskim, z wyjątkiem drzewa, potaszu, mat, pijawek, gałganów, jajek jedwabniczych i kości wszelkiego rodzaju, palone i mielone kości jednak są wolne od opłaty.

— Wedle Journal de St. Petersbourg otrzymał baron Meyendorf, rosyjski pełnomocnik w Rzymie polecenie, do doręczenia kardynałowi Antonellemu pisma odwołującego posła rosyjskiego Kisselewa. Przeto skończyła się misya ostatniego w Rzymie.

Wedle tegoż dziennika uwolniono od opłat towary idące z Kaukazu do Persyi.

Wiedeń, 7 Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszem konferencyi londyńskiej uczynili niemieccy pełnomocnicy koncesyą, przyjmując od referendum propozycyą na 14 dniowe przedłużenie zawieszenia broni ale z warunkiem, że jeżeli w tym czasie linia demarkacyjna nie będzie ustanowioną, kroki nieprzyjacielskie znowu się rozpoczną z upływem tego czasu.

Berlin, 9 Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać szlachectwo b. porucznikowi Hermanowi Bethe w Kolebce, pow. nowomiejskim w zach. Prusach, a zamianować dyrektora sądu powiatowego Clauswitza w Torgawie radzcą przy najwyższym trybunale, tudzież radzcę przy sądzie powiatowym Fromma w starym Landsbergu dyrektorem przy sądzie powiatowym w Rothenburgu w Górnej Luzacyi.

Berlin, 8 Czerwca. — Berl. Tid. pisze o konferencyi z dnia 2go Czerwca: pełnomocnicy duńscy oświadczyli, że rząd ich zdecyduje się odstąpić kraj na południe leżący od Eckernförde i Friedrichstadt, gdyby pokój mógł być okupiony za tę tylko cenę. Pełnomocnicy zaś niemieccy oświadczyli, że sobie wystawić nie mogą, aby ich rządy dalszej linii się domagali, jak na północ od Flensburga i Tondern. Mocarstwa neutralne obstawały za propozycyą angielską i spodziewały się, że na tej zasadzie przydzie do układu.

Wedle londyńskich wiadomości o posiedzeniu konferencyjnym w d. 6 b. m. odbytem, Dania o krok dosyć spory postąpiła i zamiast linii Eckernförde i Friedrichstadt przyjęła linią Schlei zaproponowaną przez mocarstwa neutralne, z tem oświadczeniem, że ta koncesya jest ostateczną i Dania sądzi, że może liczyć na poparcie mocarstw zachodnich, ponieważ przystała na ich propozycyą. Pełnomocnicy niemieccy odrzucili linią Schlei.

Gdy więc nie postąpiono dalej w preliminaryach pokojowych, przeto wzbraniali się pełnomocnicy duńscy przystać na zaproponowane przez państwa niemieckie zawieszenie broni na dwa miesiące i tylko zezwalali na czternasto-dniowe przedłużenię zawieszenia broni, poczem propozycyą tę duńską wzięli pruscy i austryaccy pełnomocnicy ad referendum.

— Z Szlezwiku donoszą pod d. 6 b. m., że wojska pruskie są gotowe do marszu. Z Flensburga wyruszyło w d. 7 bm. kilka bateryi i pułk ułanów w północną stronę.

Szczecin 8go Czerwca. — Ostsee Zeitung pisze, że król Jmć w rozmowie jednej powiedział, iż państwa neutralne tak postępują, jakoby sprzymierzeńcy nie byli zwycięzcami, tylko zwyciężonymi. Z tego powodu nie udało się dotąd Prusom na konferencyi otrzymać większości. Zresztą dodał król, nie jestem zwolennikiem większości.

— Dzisiejsza wieczorna Nordd. Allg. Ztg mniema, że może zaręczyć, iż na ostatniem (czwartkowem) posiedzeniu konferencyi linia graniczna od Apenrade ku brzegom zachodnim naznaczoną była ze strony pruskiej jako ostatni jakolkolwiek przyjmowalny warunek. (linia graniczna od Appenrade na zachód wchodzi w enclave jutlandzkie Szlezwiku; linia ta oddzieliłaby około dwie trzecie Szlezwiku na rzecz Niemiec. Red. Cz.) W obec usposobienia ludności — mówi dalej Nordd. Ztg — ze względu na podział Szlezwiku tudzież niegotowości państw neutralnych uczynienia temu zadosyć, mocarstwa niemieckie powinnyby zapewne takiej trzymać się polityki, aby pozostać w oswobodzonych księstwach, czekając, kto je stamtąd wyprzeć zechce.

Chełmno, 5 Czerwca. — Czytamy w Nadw.: W przeszły czwartek toczył się proces o przewinienie prasowe przed sądem chełmińskim przeciw dawniejszemu nakładzcy i założycielowi naszego Nadwiślanina p. Gółkowskiemu, a to jeszcze w związku ze sprawą na »cuchthaus« skazanego p. Dyamenta. Pana Gółkowskiego, który dla wieku i słabości na termin stanąć nie mógł, bronił p. Danielewski. Oskarzenie opierało się na § 35 prawa prasowego, który przepisuje, że nakładzca podpada karze aż do 600 tal., jeżeli druk jaki zawiera zbrodnią i jeżeli tenże nakładzca przy pierwszem sądowem przesłuchaniu nie poda albo autora albo wydawcy. Dotąd nie stósowano przepisu tego do dzienników, które wychodzą pod odpowiedzialnością redaktorów. W roku przeszłym, w sprawie z p. Dyamentem pierwszy raz § 35 do dziennników, do Nadwiślanina zastósowano. Sprawa ta miała być w Czerwcu r. z. razem z sprawą p. Dyamenta rozstrzygniętą w Berlinie, ale że pan Gółkowski na termin stawić się niemógł, sądowi chełmińskiemu ją przekazano, gdzie ją w czwartek rozstrzygnięto. Tymczasem w Lutym r. b. trybunał najwyższy w Berlinie wydał wyrok stosujący § 35 do dzienników o kaucyi. Przed sądem chełmińskim zastępca prokuratoryi wywodził obowiązek nakładzcy do wymienienia albo autora albo wydawcy, starając się dowieść, że obowiązkowi temu zadość nie uczynił, jeżeli podał redaktora. Obrońca, p. Danielewski, dowodził natomiast, że pojęcie »wydawcy« w prawie prasowem nieustalone, że prawo pod tem mianem raz nakładzcę, drugi raz redaktora rozumie, a więc błąka się prawda, ale nigdy trzeciej jakiejś osoby nie ma na myśli. Jeżeliby więc wydawcą miał być nakładzca, natenczas pan Gółkowski sam siebie byłby musiał wymieniać, taki obowiązek byłby nonsensem. Jeżeli redaktora ma oznaczać, natenczas wymieniania go w danym razie nie było potrzeba, boć p. Dyament był podpisany i już uwięziony, a redaktorstwa się nie wypierał. Badając myśl § 35, prawił obrońca, widzimy, że prawo chciało w tem miejscu to tylko, ażeby nakładzca, w razie gdyby moralny, »duchowy sprawca« czynu nie był znany, do odkrycia go sądowi dopomagał, albo w przeciwnym razie karze porządkowej uległ. Sprawca taki był już w osobie p. Dyamenta, za jakiego go sąd uznał i ukarał. Z tych powodów wnosił o uniewinienie oskarzonego, a to przeciw wnioskowi prokuratoryi, która o 100 tal. kary wnosiła. Sąd po długiej naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i w powodach wyroku uznał motywa obrońcy w zupełności. Wyrok ten ważny zasadniczo, gdyż neguje praejudicium trybunału.

— W przeszły czwartek, blisko wieczoru, odbyto rewizyą w domu pani profesorowej Pospieszył, przyczem zabrano jej wszelkie listy. Przyczyna rewizyi nie wiadoma; podobno i pani Pospieszył o takowej się nie dowiedziała. Rewizyą odbył p. Goeritz z dwoma żandarmami.

— W Chwarsznie u p. F. Czarlińskiego, odbyła się w przeszłą niedzielę bardzo ścisła rewizya, a to na rozkaz pana Lossow, prokuratora z Starogardu. Rewizyą kierował sekretarz z landratury kościerskiej, do którego powiatu Chwarszno należy; wykonało ją 25 huzarów pod komendą oficera. Niewątpliwą jest rzeczą, że rewizya ta, z rana o szóstej przedsięwzięta, działa się w skutek denuncyacyi. Szukano ludzi bez legitymacyi i wzięto dwóch. Równocześnie wzięto do Kościerzyny i uwięziono tam syna p. Czarlińskiego, Maksymiliana. Powód nie wiadomy. P. Czarliński jest ojcem Emila, Leona i Eugeniego Czarlińskich, którzy wszyscy trzej są teraz w więzieniu, pierwszy w Chełmnie, dwaj ostatni w Poznaniu. W poprzedni piątek, 20 Maja, odbył p. Lossow rewizyą w Lubieszynie u p. Narzymskiego, gdzie także dwóch ludzi bez legitymacyi aresztował.

Królestwo Polskie.

Warszawa 6go Czerwca. — Gazeta wrocławska pisze: Mówiono w swoim czasie o skazaniu na deportacyę byłego gubernatora augustowskiego Korytkowskiego za przyczynienie się za więźniem stanu, który potem uszedł za zagranicę. Rzecz się tak miała: Murawiew rozkazał Korytkowskiego zapowadzić do Grodna i przystawić go tam przez oficera i żandarma. Za wstawieniem się Korytkowskiego wypuszczono w roku

zeszłym na święta wielkanocne dziedzica, po świętach stawił się ów dziedzic tak jak przyrzekł do więzienia i później został uznany przez komisyą za niewinnego i wypuszczony na wolność. W innej sprawie pokazał się potem udział tegoż dziedzica w organizacyi, ale już Korytkowski nie urzędował i tenże dziedzic uszedł przed śledztwem zagranicę. Korytkowskiego więc zapozwano jak wyżej dla wyjaśnienia sprawy. Po wysłuchaniu puszczono go i tenże wyjechał do Warszawy, gdzie Dziennik Powszechny doniósł, że Jego Ex. członek rady stanu Korytkowski przybył z Suwałk.

— Moskale zapozwali tu 6 oficerów od prowiantu, ponieważ mieli złożyć podatek narodowy rewolucyjny. Oficerowie przyznali, że zapłacili, a to ze względu, iż w owym czasie trudno było jeździć za prowiantem cało, gdyby się nie opłacali podatkiem. Skazano ich na kary pieniężne i areszt. Zawdzięczają tylko wstawieniu się jenerała intendantury, że tak łagodny wyrok wypadł. Zresztą oficerowie ci byli Moskalom nieodbicie potrzebni.

— Więźniów w cytadeli Moskale głodzą i marnują po lochach wilgotnych. Nie dają im żadnej wieczerzy, a często zapominają przez kilka dni o nich.

— Onegdaj odszedł ztąd nowy transport 250 więźniów stanu na Syberyą, począwszy od płóciennego kaftana i żydowskiego szarafanu, aż do zwyczajnego surduta wszystkie stany były reprezentowane. W tym oddziele znajdowały się kobiety. Jedna panna 20 letnia była okuta w kajdany.

— Gdzie niegdzie uwijają się oddziałki powstańców i biją się z taką rozpaczą, że albo trupem kładą Moskali, albo sami giną.

— Z Konińskiego, 28 Maja, między innemi piszą do Ojczyzny: »W Zagorowie podczas śpiewania litanii w dzień ś. Jana Nepomucena, stojący tam oficerowie, najnieprzyzwoiciej zaczepiali kobiety. Jedna z mieszczek przestrzegła ich i rzekła »chociaż w obliczu ołtarza powinniście zachować się przyzwoicie.« Za tę wielką śmiałość i ubliżenie oficerom, kapitan Szypowałow kazał ją uwięzić. Wojsko obległo dom, a nie zastawszy jej w mieszkaniu, zabrało męża, kilkoro zaś dzieci zostało bez opieki. Nie wiemy jeszcze jaki los spotka biednego męża, podobnie winnych jak on, wysłano już z tego miasteczka na wygnanie 10 osób.

»Przed trzema tygodniami przybył do Konina z Warszawy szpieg Pinkus v. Pinkoski, który z pułkownikiem Felkersamem jeździ w oficerskim mundurze po powiecie dla wykrycia organizacyi narodowej. Był on poprzednio i w szeregach powstańczych, gdzie nie wiedziano, że przybył tam w celu dowiedzenia się nie jednej tajemnicy, a potem wydania jej Moskwie. Nieufano mu jednak i wypędzono z obozu. Dzisiaj jakkolwiek nie odkrył organizacyi, aresztował wiele osób, ażeby pokazać, że nie napróżno bierze pieniądze.«

— Ażeby dać próbkę sądów jakim ulegają biedni Litwni przytacza korespondent wileński do Ojczyzny parę motyw wyroków jakie wydaje Murawiew; stanowią one jeszcze silniejszy dowód, jeźli dowodów na to potrzeba, że tu nie jest wymierzaną kara w pojęciu nawet moskiewskiem, lecz prowadzenie najbardziej cynicznego i świętokrackiego systemu wytępienia narodowości polskiej. Dla autentyczności zamieszcza je korespondent w języka rosyjskim:

1. Takowo to, po obwinieniu śliedowałoby nakazat' śmiertnoj kaźniu, no kak rieszytelno nikakich do kaziatielstw niet, to liszyt' jecho czynowi wsiewo stojania i sosłat' na wsiegda w kartorżnyja raboty.

N. N. stósownie do obwinienia powinienby być ukarany karą śmierci, lecz ponieważ zupełnie żadnych nie ma na to dowodów, więc pozbawiwszy go urzędu i całego majątku, zesłać w Sybir na całe życie do ciężkich robót.

Na tej zasadzie można i samego Murawiewa oskarżyć o zbrodnią obrazy majestatu, a dla braku dowodów, pozbawić wszystkich godności i zesłać na Sybir do robót ciężkich.

2. Za soczustwie k miatieżu sosłat na 20 liet w katorżnyja raboty.

t. j. za współczucie dla powstania zesłać na Sybir do robót ciężkich na lat 20 — więc karzą nie tylko uczynki lecz i myśli i uczucia.

3. Wo izbieżenie daby takoj to nie prysojedinilsia k miatieżu sosłat' w Sybir na 5 liet w kartorżnyja raboty.

t. j. aby N. N. nie chciał przyłączyć się do powstania zesłać go w Sybir na 15 lat do ciężkich robót.

Taka to sprawiedliwość mongolsko-moskiewska, a wyroki te na traf wybrane z mnóstwa podobnych im brzmieniem i treścią.

Rosya.

Petersburg, 6 Czerwca. — Murawiew wieszatel rozstał się czule z carem i wyjechał wczoraj do Wilna. Cesarz z cesarzową i dworem wyjedzie jutro pysznym pociągiem, a szczelnie zamkniętym tak że bodaj wietrzyk mieć będzie przystęp do salonów pojazdowych. Gorczaków wyjedzie w środę za cesarzem. Cesarski pociąg zapłaci za drogę towarzystwu kolei 1200 rubli, wcale niepokrywające kosztów przejazdu aż do granicy.

Francya.

Paryż, 6 Czerwca. — Wczoraj odbyły się wyścigi konne w bulońskim lasku przed cesarzem o nagrodę miasta Paryża, która składała się z przedmiotu sztuki podarowanego przez cesarza, 50,000 franków ofiarowanych przez miasto i 50,000 fr. przez towarzystwa kolei żelaznych. Pięć koni wystąpiło do zawodu: angielski Blair Athol, zwycięzca na wyścigach Derbego w Londynie, Fille de l'Air hr. de la Grange, który odniósł zwycięstwo na wyścigach epsońskich w Anglii, Bois Roussel zwycięzca na wyścigach francuskich Derby, Baronetto należący do Rothschilda i Vermout własność pana Delamarra. Vermout odniósł zwycięstwo nad wszystkimi, a w szczególności wyprzedził tuż za nim spieszącego Blair Athola o 3 długości konia. Tak zwycięstwo odniósł koń francuski nad angielskim, co wprawiło w nieznierną ekstazę lud francuski, w który huknął grzmotem brawo i wiwat Napoleon. La France powiada, że to konne zwycięstwo podniosło uniesienie ludu francuskiego do wysokości politycznej.

Z Aleksandryi donoszą dnia 6 Czerwca, że Abdel Kader przybył do Kairo i stanął w pałacu przeznaczonym na przyjmowanie cudzoziemców. Stevens, sekretarz poselstwa angielskiego przy porcie, przybył równocześnie z Konstantynopola i był na audyencyi u wicekróla.

— Cesarz z cesarzową i synem udali się dziś po południu do Fontainebleau. W przejeździe wołano: niech żyje cesarz! i to z takiem uniesieniem, że przypominało to wyjazd cesarza tą samą drogą na wojnę włoską. Cesarz przybywać będzie dwa razy na tydzień do Paryża, aby przewodniczyć na radach gabinetu w tak krytycznym czasie. Przed wyjazdem swoim podpisał cesarz wyrok śmierci na doktora La Pommerais, który jutro, tj. d. 7 Czerwca ściętym zostanie z rana między godziną 4 a 5 na placu de la Roquette. Cesarz nie mógł bez skompromitowania się ułaskawić doktora, którego zbrodnia w otruciu kobiety zaasekurowanej przez niego wysoko, była widoczną, zwłaszcza, że i przedmieście św. Antoniego zamanifestowało się za śmiercią.

— Pogłoski tu obiegają, że powstanie podniecone zostało w Algieryi przez wojskowe biuro arabskie, aby administracya wojskowa nie przeszła w ręce cywilne, na co się zanosiło. Pokolenie bowiem arabskie które pierwsze powstało, chciało podać zażalenia swe na drodze pokojowej w Algieryi przeciw pułkownikowi Beaupetre, który potem zginął. Gdy ich wstrzymano przemocą, wtenczas chwycili za broń.

— Szwedzi postanowili ściśle trzymać z Francyą i tylko to czynić, co ona. Nie wyruszą więc w pole bez Francyi, gdyż nie dowierzają tajemniczej polityce cesarskiej, która w słowach i czynach okazuje się lojalną względem innych mocarstw i równie w słowach bezczynów ogłasza zasadę narodowości. Program ten przy milczeniu a bez czynności, na dwoje wróży, a jest bardzo dogodny interesowi dynastycznemu napoleońskiemu. Mocarstwa nie mogą się na Napoleona żalić, boć jest lojalny i w zaręczeniach, udzielaniach i faktach. Cóż to w porównaniu ze skompromitowaniem, kiedy huknie sobie wielką mowę z wielkiemi zasadami, a potem zawinie się w togę tak grubą milczenia, że bodaj wyścigi konne w lasku bulońskim zdołają wywołać na ustach jego uśmiech zadowolenia, który plebs paryska okrzykiem niech żyje powita.

— Od kilku dni utłacza i równa bulewary du Temple wielki walec parowy, a że ulic makadmizowanych w Paryżu jest wiele, przeto ten walec jest pożyteczny. W nocy nim pracują.

(*Kor. Cz.*) Z kolei pan Garnier, ekonomista, osądził w Journal des Economistes tak zwaną reformę włościańską, którą Rosya przeprowadza w Polsce. Przykład tego, o co kusi się w Polsce Rosya, staje się nauką dla Rumunii. Ludzie polityczni tego narodu czują, że gdyby nie pospieszono z reformą włościańską, Rosya przy pierwszej okoliczności roztrąciłaby do gruntu społeczność rumuńską, pozbawioną węzła katolickiego.

Instrukcye dane hr. Wachmeister dowodzą, że zagrożona przez Rosyą Szwecya trzyma się Francyi, i że na nią jedynie rachuje. Toż samo możnaby powiedzieć o Turcyi, wnosząc z przychylnego sądu Sułtana o robotach ks. Kuzy. Constitutionnel poparł urzędownie księcia. Wyznał on, że coup d'Etat był nieunikniony, że gwałcił protokół z roku 1858, lecz, że konferencya stambulska może go ulegalizować. P. Drouyn de Lhuys zachęcił księcia Kuzę, aby udał się osobiście do Stambułu i opierał się na Turcyi. Turcya wiele może uczynić dla Rumunii, a chwila do tego pomyślna. Pobicie i rozpędzenie Czerkiesów sprawiło na niej wrażenie, jakiego rzadko się doznaje, nawet w mieście tak przedajnem jak Stambuł. Tutejsze sfery polityczne mówią ciągle z otuchą o sprawie rumuńskiej. Widzą one w Rumunii zmysł polityczny i ufność w dobre rady Francyi, której nie pokazała Czarnogóra, podnosząc broń przeciw Turcyi. Czarnogóra przeszła przez straszne klęski, ale powoli wpływ polityki zachodniej w Stambule osładza jej los i sprowadza ją na drogę polityki wytrawniejszej a głuchej na podszepty rosyjskie.

Mimo zgubnej nieczynności, polityka Zachodu, mianowicie Francyi, ma na oku postępowanie Rosyi i czuwa tak w Szwecyi jak Rumunii. Sprawa duńska przeciąga się i zmarnuje się zapewne całe lato. Nie można jednak przypuścić, aby Napoleon III w sprawie polityki zagranicznej postąpił, jak L. Filip. Przypuszczenie, że tak postąpi, byłoby to po mowie tronowej sromotnie dla Francyi. Przebekiwania, które dają się tu słyszeć, są zbyt słabe, aby o nich można donosić. Przewaga ks. Morny et Comp., którą sławią Constitutionnel, La France i Presse, byłaby smutną wróżbą. Zaiste cesarz nic sam nie zrobi, ale upadek gabinetu Palmerstona i Russella jest niedaleki, a zmiana usposobienia opinii angielskiej względem Francyi jest widoczna. Ostatnie rewie zdają się pokazywać upadek woluntaryuszów czyli gwardyi angielskiej. Klasy średnie oddalają się od tej dotykalnej oznaki nieufności do Francyi. Z drugiej strony p. Gladstone wzmaga się i ma za sobą księcia Walli. Po tem, co uczynił dla wysp Jońskich i w sprawie neapolitańskiej, można tuszyć, iż między jego polityką a dzisiejszą jest różnica i że wniosły jego umysł ogarnie wszystkie sprawy europejskie, nie wyłączając najtrudniejszej. Źle byłoby, gdyby przyszła do skutku reklamasya 67 milionów od Anglii, jako reszty pozostałości z funduszów przeznaczonych r. 1815 na wynagrodzenie kupców angielskich podczas wojen pierwszego cesarstwa. Reklamacya ta, którą popiera od lat kilku w Izbie p. Belmontet, a o której napisała onegdaj artykuł Patrie, mogłaby stósunki z Anglią rozognić, John Bull płacić nie lubi.

Donoszą z Tunis, że Anglia nie jest w zgodzie z Francyą i Włochami, że sprzeciwia się wylądowaniu wojsk tych dwóch mocarstw. Powstanie tunetańskie szerzy się. Po ambarasach w Meksyku, ruch narodowy, bo takim on jest, w Algierze i Tunis, jest prawdziwie nieszczęśliwy dla Włoch i Francyi bardzo interesowanych w Afryce.

Po wszystkich cyrkułach francuzkich przeprowadza się stósownie

do instrukcyi p. Duruy reforma wykładu historyi o słowiańszczyznie i o ludnościach, które do niej się należą.

— W Nowym Jorku krążyła wieść o nowych usiłowaniach gabinetu paryskiego, aby skłonić Anglią do pośredniczenia w wojnie amerykańskiej. Cesarz Napoleon miał nawet wysłać do Ameryki ajentów dyplomatycznych i wojskowych, aby się przekonali o istotnem położeniu rzeczy w politycznym względzie jak również o stanie obustronnych sił, zasobach i środkach wojennych, usposobieniu ludności, a raporta ich miały podobno skłonić Napoleona do nowych w Londynie propozycyi pośredniczenia. Z innej znowu strony utrzymują, że Ameryka ma stanowić materyał do przyszłego kongresu, a mjanowicie posłużyć do przekonania Anglii o potrzebie stanowczego porozumienia się na kongresie europejskim względem stanowiska, jakieby Europa zająć winna w obec Ameryki, żeby na nowo odzyskała wpływ stracony za Atlantykiem.

Szczegółowe opisy działań wojennych w Ameryce północnej dochodzą do 20 Maja. Głównie zajmują się one wielkiemi ruchami taktycznemi jenerałów Granta i Lee, którzy 18 i 19 staczali krwawe bitwy. Wszelako i z tych doniesień nie można jeszcze dokładnie oznaczyć, jaki jest stan obustronnych armii. Za ogłoszenie zmyślonej proklamacyi Lincolna, trzy dzienniki w Nowym Jorku i jego przedmieściu Brooklyn wychodzące, jako to: World, Journal of Commerce i Daily Eagle zostały zamknięte, a drukarnie wojskiem obsadzone. Autor zaś tej proklamacyi, który ją podał do Daily Eagle, niejaki Howard, oddany jest pod sąd wojenny.

Rumunia.

O planach ks. Kuzy podajemy dziś obszerniejszą wiadomość z wiedeńskiego Botschaftera, jaką mu przesłano od granicy rumuńskiej w liście z 28go Maja:

»Nie podlega więcej żadnej wątpliwości, piszą do Botschaftera, że ks. Kuza nosi się z dalego sięgającemi planami, popieranemi z pewnej strony. Nie o ustalenie panowania w księstwach chodzi mu dzisiaj; na Wschód to zwróci on całą uwagę; tam według zdania księcia jest jego posłannictwo. Aby zaś módz się współubiegać na Wschodzie z mocarstwami europejskiemi, których wpływ tam teraz panuje, potrzeba przedewszystkiem silnego połączenia z owemi państewkami, które także nachylają się ku Wschodowi a dla wzmocnienia swego politycznego bytu niczego nie mają się spodziewać od Europy. Taka myśl główna przebija się w dyplomatycznej korespondencyi, którą teraz bardzo często prowadzi p. Kogolniczano z Serbią, Czarnogórą i Grecyą. Pań stwa te chciałby ks. Kuza połączyć w południowo-europejski związek a jako doskonały uczen swojego mistrza ma najpierw cel dynastyczny na oku, wiedząc, że serbski ks. Michał i czarnogórski Dymitr nie mają dzieci, król zaś grecki zam prawie jest jeszcze dzieckiem. Połączenie króla greckiego ostatniemi czasy nieco się polepszyło, a podróż na wyspy jońskie, w której pomimo zaproszenia nie chcieli towarzyszyć królowi reprezentanci mocarstw, może się jeszcze trochę przyczynić do polepszenia tego położenia; jednak choć nawet przybędzie do Aten 80 wiernych jońskich deputowanych, to trudno, żeby wzięli górę nad 260 posłami heleńskimi. Wszystko to ma na oku ks. Kuza i czeka tylko na sposobność, w której będzie mógł młodemu królowi ofiarować swoje usługi, aby tylko przeprowadzić do skutku przymierze. Wprawdzie potrzeba się zapytać, jak odpowiedzą siły Rumunii takiemu przedsięwzięciu? W rzeczywistości książę ma teraz 15,000 regularnego wojska, 8000 żołnierzy granicznych i 5000 dorobańców, rodzaju żandarmów. Dla tego z pewnością przypuścić można, że mu zewnątrz obiecano pomoc. W Bukareszcie nastąpi zmiana francuskiego reprezentanta; w miejsce dotychczasowego jeneralnego konsula p. Tiloza, będącego na urlopie, przybędzie dotychczasowy konsul w Tyflisie p. Finoud, obecnie bawiący w Paryżu.

Gen. Corresp. donosi z Bukaresztu, że książę Kuza odstąpił od zamiaru zakładania obozu nad Seretem, lecz część wojsk trzymać będzie w obozie pod Bukaresztem. Powodem tej zmiany miała być pogróżka Rosyi, iż postawi armię nad Prutem. Z drugiej zaś strony książe chce mieć pod ręką siły dostateczne.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9 Czerwca. — Naczelny prezes p. Horn i jenerał dowodzący 4 korpusami Werder wyjychali na powitanie cesarza i cesarzowej rosyjskiej.

— Wełnę zwożą tu od od onegdaj na dobre, chociaż jarmark urzędownie zapowiedzianym jest dopiero na dzień 12 i 13 Czerwca. Nadeszło tu kilka tysięcy centnarów wełny.

Pleszew, 1 Czerwca. — Wedle korespondenta tutejszego do Pos. Ztg odbył się dnia wczorajszego proces publiczny przeciw ks. proboszczowi pleszewskiemu Bielawskiemu i 3 innym oskarżonym, których obrońcą był radzca sprawiedliwości p. Leviseur. Zarzucano im, że brali udział w zbiegowisku, które w skutek przybycia kozaków d. 1 Czerwca rz. na targ do Pleszewa, powstało na ulicy Jarocińskiej. Burmistrz pan Hautzinger twierdził bowiem, że oskarżeni nie słuchali jego wezwania do rozejścia. Gdy oskarżeni oświadczyli na zapytanie prezydującego, że są niewinni, przystąpiono do wysłuchania pana Hautzingera, podczas czego zgromadzeni słuchacze nie dwuznaczne dawali znaki oburzenia przeciw burmistrzowi. Ks. Bielaski miał także uskarżać się przed sądem na tendencyjne prześladowanie go przez pana Hautzingera, którego nieprzyjaźni osobistej przypisywał wszystkie rozliczne skargi i śledztwa, do których go pociągano. Po krótkiem ustąpieniu p. Hautzingera z sali obrad, gdy go napowrót przywołano, powstało podobno takie zamięszanie, że wśród niego p. burmistrz zażądał obrony od sądu. Uznano zatem, iż najlepiej zrobi, jeśli się sam oddali, co też uczynił. Prokurator wniósł o uwolnienie 3 oskarzonych, a skazanie obywatela Zygmunta Koteckiego na 24 godzin aresztu. Obrońca pan Leviseur zabrawszy głos w świetnej mowie bronił oskarzonych, dowodził, że burmistrz Hautzinger nie postąpił wedle prawa t. j. nie wywoływał potrzykroć na miejscu zbiegowiska zawezwanie do rozejścia się, tylko obchodząc tu i owdzie rozkaz ten wydawał i nie jest dowiedzionem, czy oskarzeni mogli go zrozumieć. Sąd uwolnił wszystkich 4 oskarzonych. Pos. Ztg dodaje: »Rozprawy które liczni słuchacze z natężoną śledzili uwagą, rzuciły niestety nie bardzo korzystne światło na stosunek burmistrza p. Hantzingera do pewnej części tutejszego obywatelstwa. Sądząc z ogólnego wrażenia lepiejby było nie wytaczać śleztwa w tej sprawie, gdyż ono wywołało w Polakach to przekonanie że je tylko nienawiści denuncyantów przeciw polskiej narodowości przypisać należy.«

Na tem posiedzeniu skazał sąd b. posiedziciela dóbr Augusta Tilscha z Górnego Szlązka na 9 miesięcy więzienia, ponieważ miał namówić dwóch dragonów do przejścia do powstania w Królestwie Polskiem. Skazanego zaś dawniej miejskiego wachmistrza Kautscha o obrazę majestatu na rok więzienia, na rozkaz sądu apelacyjnego uwolniono.

Donosi wreście Pos. Ztg o aresztowaniu przez żandarma w Rusku mężczyzny bez legitymacyi, który badany na śledztwie przez landrata p. Gregoroviusa najprzód zeznał, że się zowie Dubois i tylko mówi językiem francuskim i angielskim. Przecież później udało się z więźnia wydobyć zeznanie, iż także posiada język polski i niemiecki i że nie Dubois, ale Adam Koczołkowski się zowie i był dowódzcą znacznego oddziału powstańczego w lubelskiem. W końcu jednakże zmienił więzień swoje poprzednie oświadczenia, i wyznał, że jest jenerałem Krukiem. Pos. Ztg nie zdaje się przecież pokładać wiary w tak sprzeczne zeznanie więźnia, zwłaszcza, że wedle niej, zewnętrzność jego nie odpowiada tak znakomitej osobistości. Więźnia odstawiono do twierdzy Winiar.

Kościan, 2 Czerwca. — Pos. Ztg donosi, iż przy odbytej wczoraj w Rąbiniu u p. Chłapowskiego rewizyi, aresztowano mężczyznę bez legitymacyi, przy którym znaleziono patent na rotmistrza powstańczego. Zwątpiwszy o powodzeniu swego oddziału, miał on wedle Pos. Ztg, szukać tutaj schronienia.

Srem, 2 Czerwca. — We wtorek dnia 24 Maja odbyły się w II. oddziale uzupełniające wybory na członka rady miejskiej w miejsce pana dra Swiderskiego, który na początku bieżącego roku wyprowadził się do Poznania. Wybrano większością głosów, 14 przeciwko 4 p. mecenasa Leopolda Karpińskiego. Wszyscy Polacy z wyjątkiem jednego obywatela, głosowali jednozgodnie. Starozakonni na wybory wcale nie przybyli. Obecnie wchodzi w skład rady miejskiej 9 członków, pomiędzy którymi jest czterech Polaków, t. j. obywatele i właściciele miejscy Bogacki, Kadzidłowski, Swinarski i rzecznik Karpiński, trzech Starozakonnych, t. j. kupcy Goltmann, Hepner i D. Reisner i 2 Niemców, tj. rzecznicy Bauermeister i Walleiser.

W poniedziałek dnia 30 Maja wywieziono w skutek rozkazu z Berlina nadesłanego, z miasta naszego do Poznania księdza dra Cichowskiego, proboszcza w Brodnicy, który w tutejszem więzieniu przesiedział 7 miesięcy. Tak samo wywieziono w środę dnia 1 Czerwca napowrót do Berlina p. Leona Smitkowskiego, który na własne żądanie z berlińskiej Hausvoigtei przed kilką miesiącami przeniesiony został do tutejszego więzienia. Jak wiadomo, zaprowadzono sekwestr tak na probostwie w Brodnicy u księdza Cichowskiego, jak w Łęgu, majętności p. Leona Smitkowskiego, z powodu że obaj więźniowie oskarzeni są o zbrodnię stanu. W Łęgu zrobiono właściwym administratorem zasekwestrowanej majętności pana Rohrmanna z Chrząstowa. Również mianowano obserwatora inwentarza majętności Mechlińskiej, niemogącej być zasekwestrowaną z powodu wydzierżawienia, a należącej do pana Mateusza Skrzydlewskiego.

We wtorek dnia 31 Maja po wysłuchaniu mszy świętej o pół do 6 rano odbyli uczniowie tutejszego progimnazyum w liczbie przeszło 200 wraz z swymi profesorami majówkę do wsi Dąbrowy milkę od Sremu odległej, położonej wśród lasu liściastego i iglicowego, a będącej własnością pana Mateusza Skrzydlewskiego. Piękna nadzwyczaj pogoda dnia tego i po zimnych dniach Maja ciepła a przytem niegorące powietrze sprawiły, że po południu zjechało się mnóstwo obywateli z miasta, tak Polaków jak Niemców wraz z familiami na miejsce zabawy młodzieży, ażeby się przypatrzeć wesołemu życiu tejże i wspólnie z nią użyć świeżego i wonnego powietrza. Młodzież przez cały dzień wśród muzyki wojskowej tutejszego batalionu, która jej pochodowi towarzyszyła, różnym grom ochocza i z wielką wesołością się oddawała, tak że jej dzień niepostrzeżenie szybko przeszedł. Około 8 godziny wyruszyli napowrót, a przechodząc przez Mechlin, gimnazyaści podziękowali serdecznie pani Skrzydlewskiej za pozwolenie odbycia majówki w jej majętności, i umajeni zielonemi gałęziami olszy i brzeziny, mimo wielkiego zmęczenia z muzyką wrócili około 10ej godziny w progi miasta naszego. Naprzeciw wracającym szeregom młodzieży, które umajone wyglądały jak poruszający się gaik zielony, wyszła większa połowa miasta. Pierwsza to majówka, w której znaczna liczba dobranej publiczności bardzo liczny wzięła udział, i dla tego mocno to nas cieszy, że rozwijający się zakład wszystkich jak najbardziej dochodzi.
D. Poz.

Z Obornickiego, 7 Czerwca. — Dziś o godzinie 5 rano przybyło 5 żandarmów i kilkadziesiąt żołnierzy do Przecławia, majętności pana Błociszewskiego; obstawiwszy wojskiem dom mieszkalny i ogród, odbyli najściślejszą rewizyą we wszystkich pokojach, poddaszach, kominach, budynkach gospodarczych i wiejskich, szukając obcych osób i broni, które podług fałszywej denuncyacyi miały się tamże znajdować. Rewizya trwała trzy godziny, lecz nic nieznaleziono podejrzanego, ani prawem zabronionego.

Grzybowo, w Gnieźnińskiem, 4 Czerwca. — Dnia 2 bm. około godziny 4 po południu, przybyło tu wojsko z Wrześni pod dowództwem adjutanta kirasyerów, złożone z kirasyerów, 2 żandarmów i piechoty; po

obstawieniu domu mieszkalnego i wszystkich zabudowań, tak na Kabierzycach jako też na Chrzanowicach, oświadczył mi wachmistrz żandarmeryi, że ma się odbyć rewizya i żebym się udał do dworu od strzyży owiec, gdzie byłem obecnym. Wzięto także pod areszt kucharza i chłopaka od usług, którzy pracowali w ogrodzie a następnie i stróża, który szedł do dworu po szpagat do wiązania wełny. Tak czekano z kwadrans, gdy nadjechał p. landrat z Wrześni z p. rotmistrzem i jeszcze drugim oficerem kirasyerów, a stanąwszy na trakcie, udali się natychmiast do ogrodu i rozwinąwszy jakiś papier, podobno plan ogrodu, wypytywał się p. landrat pod aresztem będącego stróża, gdzie są kozy zachowane. Stróż odpowiedział, że nasz pan kóz nie chowa i on o żadnych niewie. Pan landrat odgrażał mu, że go odeśle do Poznania lub do Kościana, co tam pewnie powie. Niemogąc się jednakże dobrze porozumieć dla braku polskiego języka, wzięli się ci przybyli panowie i poszli w narożnik, gdzie jest z darni kanapka, obsadzona krzewami i w tym roku wsadzony jesion, mający służyć za altankę. Tu kazali w kilku miejscach kopać, a żandarm chodził i kłuł po całym ogrodzie pałaszem, który później i po budynkach gospodarczych kłuł i kopać kazał. Po bezskutecznych poszukiwaniach udali się panowie oficerowie i p. landrat na drugi folwark, tam kazali przetrząsnąć pomieszkanie starej biednej wdowy i wypytywali jej się o dwór do suszenia lnu, którego tam nigdy nie było. A gdy i tu nie mogli się nic dowiedzieć, po dwugodzinnych bezowocowych poszukiwaniach, oddalili sie wspomnieni oficerowie i p. landrat z częścią piechoty i kawaleryą do Wrześni, zostawiając żandarma i 6 żołnierzy na miejscu, a pod dozorem mnie i obadwa folwarki. Żandarm zażądał jednego pokoju na odwach, który mu oddanym został. Wychodząc więc do gospodarstwa, miałem sobie przydanych 2 żołnierzy z karabinami. Na drugi dzień tj. w Piątek około godziny 8 z rana przybył do mnie żandarm i oświadczył, że jestem wolny, gdyż dostał rozkaz powrotu; jako zabrawszy się z pozostałymi żołnierzami opuścił Grzybowo. Nie długo cieszyłem się tą wolnością, ponieważ około godziny 10 przybyło z Wrześni 2 żandarmów i 5 kirasyerów z podoficerem, którzy wrócili z sobą idących do Wrześni żołnierzy z żandarmem, a oświadczywszy mi p. Wachmistrz żandarmów Rożycki, że ma polecenie powtórną zrobić rewizyą, wziął się z wielką gorliwością do wypełnienia takowej i uskuteczniwszy ją w domu mieszkalnym od sklepów aż do poddasza, gdzie nietylko szafy i biórka przejrzano, ale nawet kopano w sklepie, a p. podoficer od kirasyerów także w ścianach pokojowych pukając, chciał wykryć jakie skrytki. Nie znalazłszy nic podejrzanego, udali się do ogrodu na wiadome miejsce, gdzie do godziny 4 po południu 3 moich ludzi kopać musiało na wskazanych miejscach, i gdzie więcej jak furę kamieni wydobyli, a okopawszy każdy krzaczek, po tej mozolnej pracy wrócili do Wrześni a ja uwolniony zostałem. Trąmpczyński Leon. D. Poz.

Targ na wełnę w Wrocławiu.

Wrocław, 8 Czerwca. — I dziś rano nie przedstawia targ wełniany zmienionej fizionomii. Kupcy zachowują się cicho i trudno dopatrzyć owego ruchu ożywionego na dawniejszych targach wełnianych. Zdaje się, że sprzedający wełnę chętnieby przyjęli ofiarowane sobie wczoraj ceny. (Ceny z resztą równają się zeszłorocznym, z nadwyżką na niektórych od 1—5 tal. na centnarze.)

Wiadomości rozmaite.

— Piszą nam z Heidelberga: Uniwersytet tutejszy liczy w obecnym semestrze 800 słuchaczy, po większej części cudzoziemców. Narodowość polska stósunkowo licznie reprezentowana. Uczęszcza bowiem na prelekcye 40 Polaków, najwięcej rodem z Królestwa Polskiego, 5 tylko z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Prawu poświęca się 18, reszta słucha wykładów filozoficznych. W zimowym semestrze uzyskał stopień doktora filozofii pan W. Łaszczyński rodem z W. Ks. Poznańskiego. Dnia 24 Maja r. b. promowował w prawie pan Ludwik Wolański rodem z W. Ks. Poznańskiego, uzyskawszy stopień doktora obojga prawa z predykatem »summa cum laude.« Egzaminatorami byli w prawie rzymskiem profesor Vangerow, w prawie kryminalnem profesor Mittermaier, w prawie kanonicznem profesor Rosshirt, z prawa międzynarodowego i publicznego egzaminowali pp. Zoepfl i Bluntschli. P. Ludwik Wolański kształcąc i gotując się do stanu duchownego, pracuje szczegółowo w prawie kanonicznem.

Przybyli do Poznania dnia 8 Czerwca.

SEELIGA OBERZA: Jabłoński z Grodziska, Badt z Wrocławia, Hertwig z Leszna, Helm z Grodziska, Barth z Simianowca.

POD TRZEMA LILIAMI: Lachmann i Rothe z Zielonej góry, Gottheil z Pniew.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Eichost z Murzynowa, Rattay z Berlina, Malke z Pniew, Tändler i Bradt z Rogoźna, Tausk z Wronek.

HOTEL EICHBORNA: Lybulski z Łubuska.

Z dnia 9 Czerwca.

BAZAR: Stablewski z Szlachcina, Nieżychowski ż Granówka, Moszczeński z Stępuchowa, Kierski z Podstolic, Dąbrowski z Winnogóry, Drojecki z Chociczy, Gluckenheimer z Berlina, Chrzanowski z Gdańska, Jackowski z Płocka.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Ujazdu, Koszutskl z Jankowa, v. Graeve z Karolewa, Werczyński z Dupiewa, Stasińska z Konarzewa, Witzke z Berlina, Kurtzig z Zielonej góry, Schott z Mannheim, Sprengel z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Ahlemann z Grodziska, Prall z Ottorowa, Elwanger z Wrocławia, Cauer, Jacobi, Sanne, Brühl i Snarkwald z Berlina, Langen z Brzega, Bremenkampf z Weckrath, Töpfer z Schneeberga, Semper z Chrystiana, Fleming z Głogowy, Jezierski z Warszawy.

NHERWIGA HOTEL RZYMSKI: Döhring z Berlina, Janicka z Borowa, Iffland z Karniszewa, Dobrzycki z Bomblina, Piotrowski, Bogdain i Rosner z Łabiszynka, Krüger z Berlina, Laube z Góry, Krumhaar z Kwidzyny, Conrad i Jaffe z Berlina, Simon z Kolonii, Starkey i Borke z Londynu, Abraham z Berlina, Dussel z Düsseldorfu, Moll z Leszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: pr. Gniatczyński z Targowejgórki, hr. Lubieńska z Warszawy, Bieńkowska z Liszynowa, Łaszczyński z Grabowa, Cüritz z Berlina, Michałowski z Warszawy, Kucharski z Brzeźnicy, Kewoff z Bosen, Wirth z Lipska, Schermann, Koehne, Cohnstädt, Ebel i Gottschalk z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Kühn z Szubina, Dütschke z Rąbczyna, Nitze z Chwałkowa, Briese z Lubosina, Zülsdorf z Gościejewa, Peschke z Syczyna, Busse z Sliwna, Siemiątkowski z Wrocławia, Corvinus z Międzychodu, Pappelauer z Berlina, Latte z Inowracława, Bernhard z Głogowa, Silberstein z Zaniemyśla, Petrich i Netzband z Rogoźna, Krüger z Kaźmierza.

POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa, Bettcher z Olszyny, Krieger z Woli, Heinze z Klecka, Uater z Polskiejwsi, Jasińska z Michałcza, Urbanowski z Turostowa, Barkowski z Braunsberga, Sommer, Hoffmann i Pilz z Zielonej góry.

HOTEL PARYSKI: Wolski z Opatówka, Czapski z Chwalencina, Wichliński z Kosmowa, Skórzewski z Radlewa, Sośnicki z Koszkowa, Madalinski z Szczepankowa, Pajzderski z Jeżewa, Heien z Jabłonki, Brauen z Berlina, Kajsiewicz z Próchnowa, Górecki z Staszewa, Schulz z Pruchnowa.

SELIGA OBERZA: Eickenschütz z Wrocławia, Salamonski z Leszna. Pinn z Grodziska, Bauchwitz z Międzyrzecza, Basch, Bellach i Kreuz z Buku.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Holde, Liebewalde i Wilde z Międzyrzecza, Mehlich z Miłosławia, Pinitz z Berlina, Malke z Pniew, Manasse z Oberzyska, Mendel z Trzemeszna, Lasker i Krzywynos z Gniezna.

EICHENER BORN: Drucker z Leszna, Schöpe i Richter z Komendy.

POD KORONĄ: Lewin, Szamotulski, Borchard i Munter z Pniew, Davidsohn z Kłecka, Masur z Leszna, Krotoschiner z Grodziska, Bruck z Nowegomiasta.

Dnia 8. m. b. w środę, o godzinie 5éj rano, rozstała się z tym światem w Gądkach, po ciężkiej chorobie, **Lucyna z Zaborowskich Czochronowa**, pogrążając wszystkich, którzy ją znali, w głębokim żalu. — Exportacya w piątekwieczorem pogrzeb nazajutrz przedpołu dniem w Tulcach.

OBWIESZCZENIE.

Od 8go Jana r. b. do tegoż w roku 1867 będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione:

1) **Nieszawa** w powiecie Obornickim dnia 13. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
2) **Młodziejewice** w powiecie Wrzesińskim dnia 14. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
3) **Parusewo** w powiecie Wrzesińskim dnia 15. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.
4) **Staw** w powiecie Wrzesińskim dnia 16. Czerwca r. b. o godzinie 4éj po południu.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi w listach zastawnych lub rentowych W. Xięstwa Poznańskiego na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 17. Maja 1864.

Dyrękcya Prowincyalna Ziemstwa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Czerwca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabiej. Na Czerwiec $33\frac{1}{6}$ pien. i list., na Czerwiec Lipiec $33\frac{3}{4}$ pien. i list., na Lipiec Sierpień $33\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Sierpień Wrzesień $34\frac{5}{6}$ pien. i list., na Wrzesień Paźdz. $35\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad 36 pł. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Na Czerwiec $14\frac{5}{8}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Lipiec $14\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Wrzesień $15\frac{1}{4}$ pien. i list., na Paźdz. 15 pien. i list., na Listopad $14\frac{3}{4}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Czerwca.

Pszenica 49—60 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 37 tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{3}{4}$—41 tal., na Paźdz. List. $41\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—36 tal.

Groch do gotowania 39—46 tal.

Groch na pastwę 39—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 13—$12\frac{23}{24}$ tal., na Lipiec Sierpień $13\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{23}{24}$—$\frac{11}{24}$ tal.

Olej lniany 14 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{2}$ do $\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. List. $16\frac{1}{12}$

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Czerwca 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{8}$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	96
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	99